

Poznań

15 września  
1947

poniedziałek

# NOWINY Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU  
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 25

## Szwecja – Polska 5:4 (3:2)

### Humorystyczny mecz na boisku Warty Prasa – Artysci 7:5 Dziennikarze triumfują

Nie wiem za co spotkała mnie taka kara. Naczelny Redaktor polecił mi na krótko przed meczem, abym zawody opisał z punktu fachowo-sportowego, charakteryzując grę obu zespołów i poszczególnych graczy. Obiektywnie i fachowo mam wykazać wszystkie plusy graczy i bezlitośnie odsłonić braki, by aktorzy niezmiernego spotkania wynieśli naukę na przyszłość i w całorocznych treningach usunęli wszystkie mankamenty, by w roku przyszłym mecz stanął na jeszcze wyższym, naprawdę europejskim poziomie.

Decyzja „naczelnego” wprawiła mnie w nie lada kłopot. Przysnam szczerze, że wolałbym napisać reportaż z dwu meczów międzypaństwowych w jednym dniu albo wziąć udział w biegu maratońskim, niż fachowo pisać o meczu kolegów dziennikarzy z artystami i z konieczności „przejechać” się po niejednym.

Wykonując polecenie przełożonego, wiem że z grona dziennikarzy tracę z dniem dzisiejszym kilku miłych przyjaciół, a artyści niewątpliwie postarają się o to, że nie będę miał wstępu do żadnego teatru poznańskiego, nawet za opłatą pełnego biletu.

A więc po kolej — jak to normalnie o meczach piszemy.

Drużyny wystąpiły do meczu w następujących składach:

**Artysci:** w bramce — dyr. Szczerbowski (Teatr Nowy) — w obronie: Laurentowski (Teatr Nowy) i Modrzewski (Teatr Polski), w pomocy: Stępowski (Teatr Polski), Bilski (Teatr Polski), Gajdecki (Teatr Polski); w ataku: Moliński (Teatr Nowy), Oksza (Teatr Nowy), Korbut, Szczepkowski (Teatr Polski) i Michałowski (Teatr Polski).

**Dziennikarze:** w bramce: Bryx (Express Poznański), w obronie: Tomaszewski (Głos Wielkopolski) i Musiurewicz (Kurier Wielkopolski); w pomocy: Szczublewski (Express), Smiglak St. (Zachodnia Agencja Prasowa), Heller (Kurier Wielkopolski); w ataku: Susicki (Głos Wielkopolski), T. Paczkowski (Polska Zachodnia), Olachowski (Polska Agencja Prasowa), Leny-Kisielewski (Express), Olkowski (Gazeta Zachodnia). W ciągu meczu obie drużyny zmieniły zawodników na kilku pozycjach, przy czym w zespole dziennikarzy wystąpili: Roszman (Gazeta Zachodnia), Szulczyński (Kurier Wielkopolski), Zieliński (Gazeta Zachodnia) i Cieślak (Kurier Wielkopolski).

Drużyna artystów była zespołem bojowym, biegnącym niezmordowanie po boisku za piłką, która usuwała się często ich kontroli.

Artysci byli zespołem silniejszym fizycznie, raz po raz nadużywającym tej siły na wątpliwych dziennikarzach, co powodowało dość częste interwencje sędziego.

Aczkolwiek artyści wykazali dużą rutynę i nie peszyła ich wcale przepelniona widownia, to jednak nie wszystkie role były technicznie opanowane. Brak było zgrania poszczególnych linii, za dużo było wyczynów indywidualnych, przy czym niejedni zawodnicy wyraźnie połowali na oklaski widowni (rzecz przyzwyczajenia)...

W bramce artystów urzędował wcale dobrze dyr. Szczerbowski, popisując się niejednokrotnie obroną celnych strzałów. Cechowała go duża przytomność i zwinność w akcjach. Puszczonych bramek nie ma na sumieniu. Obrona grała artystycznie ale nieco nerwowo i przez to nie zawsze skutecznie. W pomocy wyróżniał się b. ambitny Stępowski, który często likwidował ataki dziennikarzy, trafiając dla pewności nie tylko w piłkę, ale i nogi przeciwnika. Poblazliwy sędzia nie karał tych wykroczeń, Adaś Bilski bie-

gał wcale szybko po boisku (rzadko za piłką) nie mogąc się w czasie całej gry zdecydować — po której stronie grać — bowiem związany jest zarówno z teatrem jak i dziennikami. Widoczne było, że lawirował aby obu stronom nie narazić się.

W ataku artystów, którego akcję często się rwały na defensywie dziennikarzy, wyróżniał się specjalnie „Leonidas” Oksza, zdradzający dużo temperamentu południowca, przy tym groźny przebojowiec i strzelec. Wcale dobrze wypadł debiut Krajczyńskiego, który w akcjach solowych niejednego dziennikarza „wykiwał”.

W samej drużynie artystów dużo jeszcze brak walorów technicznych, jak również znajomości zasad i przepisów gry w piłkę nożną. Dotąd nie spotkano na boiskach wypadku, aby bramkarz

### Cieślak, Gaidzik i Hogendorf zdobywają bramki dla Polski

Rozegrany w dniu wczorajszym na stadionie w Rasundzie w Szwecji 98 mecz reprezentacyjnej jedenastki piłkarskiej Polski z Szwecją zakończył się naszą przegraną w stosunku 4:5 (2:3).

Wynik powyższy uważać możemy za zaszczytny, bowiem Szwedzi należą obecnie do najwyższej klasy światowej.

Bramki dla Polski zdobyli: Cieślak 2, Hogendorf 1 i Gaidzik 1.

W środę, dnia 17 bm. drużyna Polski walczyć będzie w Helsinkach z reprezentacją Finlandii.

### Poznań wysunął się na 4 pozycję w rozgrywkach o puchar Kałuży po zwycięstwie nad Łodzią 4:1

W dniu wczorajszym w Łodzi rozegrany został mecz piłkarski międzymiastowy Łódź—Poznań z cyklu rozgrywek o puchar śp. Józefa Kałuży, który zakończył się nieoczekiwanie wysokim zwycięstwem Poznania w stosunku 4:1.

Do przerwy gra była wyrównana przy lekkiej przewadze Łodzi. Po zmianie pół Łodzianie zmieniają obronę i pomoc a Poznaniacy Gawrona na Czapczyka. Gra ożywia się, do głosu dochodzi Poznań. Prowadzenie zdobywa w 6 min. Łódź przez Janeczka. Wyrównuje w 19 min. Kaźmierczak. W 21 Smółski, w 22 Czapczyk a w 25 min. znowu Smółski zdobywają dalsze bramki dla Poznania.

Łódź nie wykorzystała w ostatniej minucie gry rzutu karnego.

Sędzia, p. Michalik nie stanął na wysokości zadania, krzywdząc w drugiej połowie gospodarzy. Publiczności zebrało się około 12 tysięcy.

### Adamczyk najwszechstronniejszym lekkoatletą Polski

Rozegrany w Bydgoszczy w dniach 13 i 14 bm. „10-bój” lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski zakończył się spodziewanym zwycięstwem utalentowanego i najlepszego w tej chwili lekkoatlety polskiego, 27-letniego Adamczyka z wrocławskiej „Odry”, który wynikiem 6445 p. poprawił swój zeszłoroczny o przeszło 550 p.

Po pierwszym dniu prowadził Adamczyk 3669 p. przed Kuźmickim 3085 p.

Drugie miejsce zajął Hojnik z Krakowa 4613 p., trzecie Nowak 4566 p. (Mos).



Zwycięska drużyna prasy

Stoją od lewej red. red. Leny-Kisielewski, Tomaszewski, Paczkowski, Szulczyński, Susicki, Smiglak, Heller, Musiurewicz, Olkowski, Dobschütz, Powidzki, Brzeski, Sawicki, Zieliński; kłęczą lub siedzą: Szczublewski, Bryx, Cieślak, Olchowski, Rosman, Nowak, Colta.

podbiegł przez całe boisko do bramki przeciwnika i wrzucił piłkę do bramki. Zrobił to dyr. Szczerbowski. Co gorsza, sędzia spotkania, uznał tę zupełnie nieprawidłowo zdobytą bramkę! Wywołało to na widowni okrzyki oburzenia. Całe szczęście, że publiczność poznańska jest wyrobiona sportowo i zdyscyplinowana — to też nie doszło do wtargnięcia na boisko i sędzia cały i żywy opuścił boisko.

Jak grali dziennikarze? Dość głośno i wygrał!

Początkowo speszzeni byli tysiącami widzów (w pracy zawodowej mają jedynie kontakty z masami via gazety). Drużyna wbiegła na boisko z silną trema, ale niemiecej z wolą zwycięstwa — licząc najwięcej na swych „asów” Stasia Smiglaka i Leny-Kisielewskiego, którzy podczas pobytu w Anglii przyswoili sobie wcale dobrze skuteczną styl angielski. Byli oni też najlepszymi graczami zespołu spod znaku „kaczki”. Dryblowali doskonale, strzelali celnie i ostro. Podania ich znalazły zrozumienie i wykonawców u partnerów w ataku, zapatrzonych często w piękne i sympatyczne artystki, pełniące funkcje sędziów liniowych. Leszek Susicki na pozycji prawoskrzydłowego, miał dobry ciąg na bramkę, zagrywał chwilami zbyt egoistycznie, paląc się na zdobycie bramki, podczas gdy inni koledzy mieli pozycje dogodniejsze. Spatałał przez to w I połowie gry trzy „murowane” sytuacje. Paczkowski, który grał tylko do przerwy — był wyraźnie „przetrenowany”, strzały wyraźnie mu nie wychodziły, to też dobrze się stało, że sam (jako kapitan drużyny) wystawił się z boiska.

(Ciąg dalszy na stronie następnej).

### Druga porażka bokserów Warty Stronniczy sędziowie pokonali „zielonych”

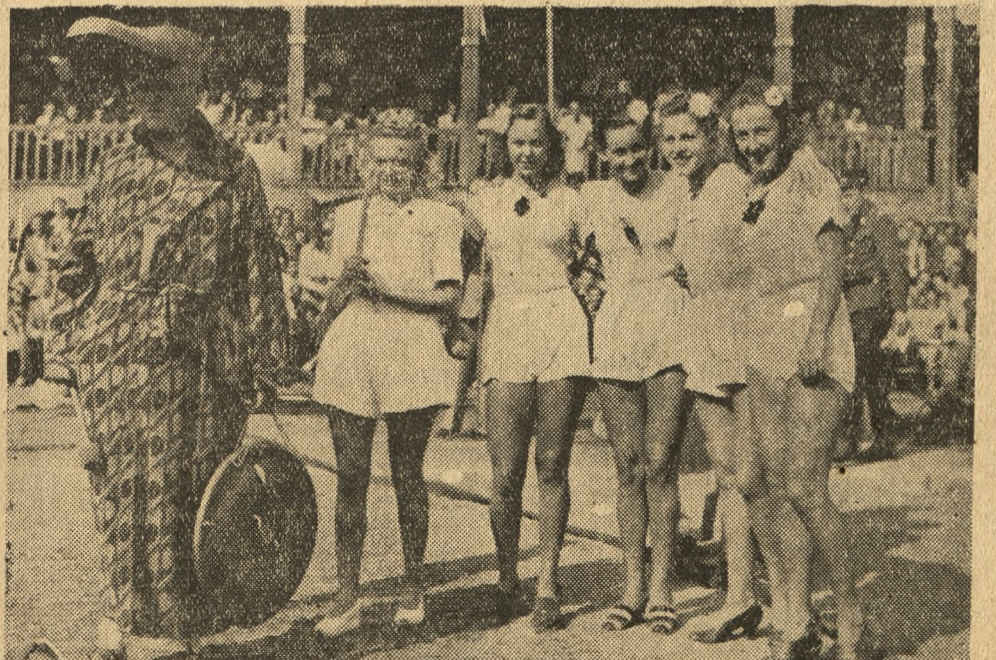
OŁOMUNIEC (tel. wł.).

Drużyna pięściarska poznańskiej „Warty”, bawiąca na tournée w Czechosłowacji, rozegrała w sobotę drugie spotkanie z „Hranicami”.

Zawody zakończyły niezasłużoną porażką

drużyny poznańskiej w stosunku 6:10, a to dzięki stronniczemu, wprost skandalicznemu sędziowaniu miejscowych sędziów.

Szymański i Szymura pokonali swych przeciwników, Dominiak i Adamski stoczyli walki remisowe.



Ten, któremu można pozazdrościć

Arbiter zawodów p. dyr. Marcinkowski w otoczeniu „sędziów” liniowych oraz służby sanitarnej (Balet Opery). Pierwsza od lewej artystka Teatru Nowego p. Zofia Jamry.



Red. Susicki w akcji



Red. Paczkowski kapitan drużyny Prasy